

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 8
(1703)
2005

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • SIERPIEŃ • CENA 2 ZŁ



„Ukaż mi drogę, którą mam postępować...”

Pragnę wypełniać wolę Twoją, Panie

1. Daj mi usłyszeć rano miłosierdzie Twoje;
Bo w Tobie nadzieję pokładam.

2. Ukaż mi drogę, którą mam postępować;
Bo ku Tobie podniosłem duszę moją!

Psalms 143 (fragment)

Droga człowieka do Boga prowadzi przez zachowywanie Jego świętej woli, poprzez zachowywanie i przestrzeganie w życiu przykazań Bożych, poprzez życie treściami nauki ewangelijnej. Przypomina nam o tym sam Jezus Chrystus, który mówi: „Kto wypełnia wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego”. Tę samą myśl, tę samą zasadę przypomina nam Kościół w momencie udzielania sakramentu Chrztu św. Wola Boga wyrażona w Jego przykazaniach jest dla człowieka drogowskazem. On wskazuje nam kierunek naszego postępowania.

Stale gdzieś człowiek dąży, ku czemuś zmierza. Tak jest, bo życie ludzkie jest nieustannym dążeniem, nieustannym działaniem, nieustannym realizowaniem celów — i tych wielkich, i tych małych. **I właśnie owo dążenie jest zewsząd nadmiarem aktywności, która niekiedy robi wrażenie przerażającej gonitwy. I tak szybko mijają dni, miesiące i lata. Z każdym dniem starzejemy się.** A nikt nie chciałby być starym. Każdy chciałby być w pełni sił i zdrowia. Tymczasem czas mija nieubłagannie, a mijający czas zbliża nas jednocześnie i zawsze nieuchronnie do jakiegoś kresu.

Człowiek wykorzystuje dany mu czas po to, aby w życiu coś osiągnąć — osiągnąć jakieś dobro czy też szczęście. Jest to naturalne pragnienie i dążenie każdego z nas. **Człowiek wierzący wie także i o tym, że oprócz dóbr, jakie daje mu i oferuje ten świat, które są możliwe do osiągnięcia, dóbr, które mają bez wątpienia wielką wartość i znaczenie w życiu jest jeszcze przed nim do osiągnięcia także dobro innego rzędu — tym dobrem jest dobro nadprzyrodzone, cel ostateczny wszelkich dążeń ziemskich. Tym dobrem ostatecznym jest dla człowieka Bóg.**

Wiemy o tym z Objawienia Bożego. Wiemy o tym z nauki Jezusa Chrystusa zawartej w Jego Ewangelii. To dobro jest możliwe do osiągnięcia przez wszystkich. Aby je osiągnąć, trzeba wypełniać jedynie wolę Boga. Dlatego człowiek wierzący stara się zawsze dawać nie innym, ale sobie samemu, odpowiedź na pytanie: czy wypełniam w swoim życiu wolę Bożą, a więc, czy jestem całym swoim życiem, swoimi myślami i sercem skierowany ku Bogu. Od tego przecież zależy to, czy dobro ostateczne zostanie osiągnięte. Pytanie, czy jestem skierowany ku Bogu, jest pytaniem odważnym, trudnym i doniosłym. Pytanie to wyraża zawsze jakąś tęsknotę za przybliżeniem się do Boga, jakąś nadzieję, że On przeniknie nas swym światłem, swą obecnością i swą łaską. Tę właśnie potrzebę i nadzieję wyrażają słowa Psalmisty, za którym powtarzamy: „Daj mi drogę, którą mam postępować,

bo ku Tobie podniosłem duszę moją!... Naucz mnie czynić wolę Twoją, Panie, albowiem Ty jesteś Bogiem moim” (Ps 143, 8. 10).

Pytanie: czy wypełniam wolę Bożą i czy kroczę właściwą drogą ku Bogu, powinno budzić w człowieku zawsze jakiś niepokój. Nie ma w tym nic dziwnego. To nawet dobrze, bowiem jest to znak łaski i głos łaski. Uczucia niepokoju i wątpliwości nie mają tylko ci, którzy nie mają przed sobą żadnego celu, którym na niczym nie zależy, którzy niczym się nie przejmują, którym „wszystko jedno” nawet w tym życiu. Tacy też wiele nie osiągną.

Każdy chrześcijanin kroczy całym swoim życiem na spotkanie z Bogiem. Szuka Boga i Boga pragnie. Nie jest to tylko szukanie czy pragnienie oparte na fikcji. Człowiek może Boga poznać i zjednoczyć się z Nim, tak aby Pan Bóg był obecny w całym jego życiu. Może, bo ta możliwość dana jest człowiekowi w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem, aby spotkać się z człowiekiem, z każdym. Po to przyszedł na świat, aby każdy człowiek mógł dojść do Ojca.

Jezus Chrystus, Bóg — Człowiek, przyszedł na świat, aby każdego człowieka odkupić i każdemu umożliwić zbawienie, aby każdy z nas mógł kroczyć drogą ku Bogu: Ojcu — Synowi i Duchowi Świętemu.

Bukiety ziół i kwiatów polnych w święto Matki Bożej

Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zwane popularnie dniem Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia), łączy się ściśle ze zwyczajami żniwarskimi, bardzo często bowiem dożynki obchodzono właśnie w to święto i wówczas wianek dożynko-

wy niesiono do poświęcenia do kościoła. Dawniej święto Wniebowzięcia Maryi nosiło też inne nazwy: Śmierci, Odpocznienia, Zaśnięcia.

W dzień ten — staropolskim zwyczajem — święci się rozmaite rośliny: kłosa różnych zbóż,

warzywa, owoce, zioła lecznicze, które wszystkie wiązano razem w wianek lub snopek, ozdabiano kwiatami i niesiono do kościoła. Podobnie jak Boże Ciało, dzień Matki Boskiej Zielnej uważa się za drugi dzień w roku przeznaczony szczególnie do święcenia ziół i kwiatów polnych.

Był to zawsze obyczaj piękny, malowniczy i pachnący. Na Mazow-

NASZA OKŁADKA:

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny mal. Tycjan r. 1518; na str. 16 — Rodzina Najświętszej Maryi Panny — fragment tablicy środkowej tryptyku z Rychnowa

szu i Podlasiu niesiono do kościoła boże drzewka, hizop, lawendę, dziewannę, rumianek, aby je poświęcić. Natomiast w krakowskim święcono dwanaście roślin. Były to: włoski Najświętszej Panny, żółto kwitnący obieżywiat, trojeść, żabie skrzeki, boże drzewko, rotyc, lubczyk, leszczynę (koniecznie z orzechem), żyto, konopie, len i miętę. Dawniej w każdej chacie wiejskiej można było zobaczyć te zioła wiszące u powały, albo też wetknięte za święty obraz. Wierząco w magiczną moc poświęconych w kościele ziół, pomocnych przy leczeniu ludzi i zwierząt. W innych rejonach Polski święcono w kościele (oprócz ziół polnych, w których zawsze była bylica), różne zboża: len, proso,



Matka Boska Zielna — mal. Piotr Stachiennica

żyto, pszenicę, jęczmień, owies i makówki — z każdego rodzaju

zboż chociaż po kilka dorodnych kłosów. Po poświęceniu, wykruszano z tych kłosów ziarna do pierwszego siewu na zagonie.

Naród polski ma w sposób szczególny zakodowaną w duszach cześć dla Najświętszej Maryi Panny. Boża Rodzicielka jest dla nas wzorem wiary chrześcijańskiej, oddania się płynącego z wiary, służby z ducha i miłości. Jest wzorem człowieka wsłuchującego się w słowo Boże i modlącego się do Boga.

Czcząc Maryję jako Matkę Bożą, Kościół pragnie uwielbić Jezusa Chrystusa. Módlmy się: „Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko”.

6 sierpnia — Przemienienie Pańskie

Po krótkim odpoczynku, gdy zmrok ogarniał już doliny, a na niebie dogasały ostatnie zorze zachodu — postanowił Jezus wyszukać odpowiednie miejsce na miejsce na modlitwę. Wybrał niewielką kotlinę leżącą u samego szczytu, otwartą w dół od strony południowo-wschodniej i przytuloną do niewielkiej ściany skalnej. Tutaj rozłożyli płaszcze i zaczęli się modlić. Potem uczniowie pozostali na trawiastej polanie, a Zbawiciel poszedł na skałę, by tam oddać się samotnej modlitwie. Apostołowie próbowali go naśladować, jednak zmęczenie wzięło górę. Zasnęli. Była już zapewne głęboka noc, gdy niezwykły blask padł na twarze śpiących. Otworzywszy oczy ujrzeli Jezusa w zupełnie innej postaci, niż Go widywali codziennie. Nie mając odwagi ruszyć się z miejsca, z zapartym tchem wpatrywać się zaczęli w to nadzwyczajne zjawisko.

Tak opisuje J. Roztworowski scenę Przemienienia w książce pt. *Obrazki z życia Zbawiciela*, Warszawa 1947.

A było to na górze Tabor

W Piśmie Świętym czytamy: Oto Chrystus „przemienił się wobec nich, Twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2). „Jego odzie-

nie stało się tak lśniaco białe, jak żaden farbierz na ziemi wybielić nie zdoła” (Mk 9, 3).

Dalej pisarz kreśli scenę Przemienienia: Całą postać Jego ota-

czał krąg światła, jakby tryskającego z wewnątrz postaci Mistrza, światła tak cudownego, że zawierało w sobie jasność słońca i łagodny blask zarazem. Nie raziło ono jednak oczu, a przecież rozświetlało wszystko wokół. Jak w najpełniejszy dzień, w blasku tym widać było każdą trawkę, każdą kępkę mchu w szczelinach skały. Pod postacią nadzwyczajnej światłości ukazał Jezus trzem uczniom rąbek chwały przysługującej Jego bóstwu. W chwilę potem obok Jezusa zauważyli apostołowie dwóch innych mężów, również jaśniejących i promiennych.

Bo oto — jak pisze Ewangelista — „ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem” (Mk 9, 4). W Ewangelii św. Mateusza czytamy dalej: „Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlny ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się. Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie” (Mt 17, 4-9).

Przemienienie Chrystusa jest jeszcze jednym dowodem — oprócz Zmartwychwstania — że Jezus jest Bogiem, a nauka, jaką głosił, jest boska. Chociaż Przemienienie Pańskie trwało krótko, to jednak uczniowie otrzymali odpowiedź, którą potwierdzi Zmartwychwstanie.



Góra Tabor — fot. z r. 1900

Boże Ciało w Hucisku

Przygotowania do uroczystości Bożego Ciała w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny rozpoczęły się w Hucisku wcześniej rano. Zgodnie z tradycją, na jednej z ulic Huciska wierni przygotowali cztery ołtarze eucharystyczne, które pięknie przystrojono brzołowymi gałązkami i mnóstwem kwiatów.

Msza św. rozpoczęła się spowiedzią powszechną, w której uczestniczyli wierni z miejscowej parafii.

Ks. proboszcz Paweł Walczyński w wygłoszonej homilii zwrócił uwagę na potrzebę uroczystego obchodzenia Bożego Ciała — święta Eucharystii. Eucharystia to dziękczynienie, dziękowaliśmy zatem Panu Bogu, jak tylko potrafiliśmy najpiękniej, za ten bezcenny dar Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa Pana.

Na zakończenie Mszy św. Przenajświętszy Sakrament uroczystie niesiono w procesji do czterech

ołtarzy. To wyjście z Chrystusem ze świątyni było manifestacją naszej wiary i przynależności do Kościoła Polskokatolickiego. Dziewczynki w białych sukniach sypały płatki kwiatów przed złocistą monstrancją, która — niesiona przez kapłana — rzucała diamentowe blaski na idących w procesji wiernych. Pięknie udekorowane ołtarze budziły w sercu radość i uwielbienie Boga. Dziękowaliśmy Panu Bogu za obecność wśród nas.

To święto jeszcze bardziej zjednoczyło nas z Jezusem Chrystusem, naszym Panem i Zbawicielem.

(Agnieszka)



Boże Ciało — Msza św. w świątyni
Przed świątynią ustawiono ołtarz



Najważniejsze wydarzenia z życia parafii w Hucisku z ostatnich dwóch lat.

rok 2003

● W uroczystość Bożego Ciała gościliśmy wiernych z parafii lubelskiej, którzy sprezentowali nam piękną fioletową kapę.

● W dniu 15 sierpnia naszą uroczystość parafialną uświetniła obecność Scholi Młodzieżowej z parafii w Okole, pod przewodnictwem ks. H. Szyrta.

● We wrześniu uczestniczyliśmy w święcie parafialnym w Okole, skąd przywieźliśmy białą kapę.

● Obóz letni w Urlach dla dzieci i młodzieży.

● Założyliśmy centralne ogrzewanie na plebanii.

rok 2004

● W styczniu w naszej świątyni odbył się koncert kolęd w wykonaniu chóru Filharmonii Świętokrzyskiej.

● Obóz letni w Urlach dla dzieci i młodzieży.

rok 2005

● W styczniu braliśmy udział w Tygodniu o Jedność Chryścian, w trakcie którego nasz proboszcz wygłosił homilię w kościele seminaryjnym w Kielcach.

● Uczestniczyliśmy w Światowym Dniu Modlitwy w Kielcach.

● Co 6 tygodni w Radiu Kielce nadawana jest audycja na temat życia i działalności Kościoła Polskokatolickiego.

● Rozpoczęliśmy generalny remont naszej świątyni.

● Dzieci i młodzież przygotowują się do obozu letniego w Szczawnicy.

Pierwsza Komunia Św. w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukownie



Pamiątkowe zdjęcie grupy dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii Św.

Nadszedł dzień 22 maja 2005 r. — szczególnie oczekiwany przez dzieci. Poranek zapowiadał piękną, słoneczną pogodę. Już od godz. 10 plac przed kościołem zaczął się wypełniać wiernymi. Zarówno wystrój placu, jak i wnętrze kościoła zwiastowały wyjątkowy dzień w życiu parafii: **Uroczysty dzień zwiastował, dzień od dawna upragniony. 28 dzieci (17 dziewczynek i 11 chłopców) przystąpiło do Pierwszej Komunii Św.**

Wyjątkowy dzień w parafii, kiedy dzieci Pierwszokomunijne oraz wszyscy przystępujący do Stołu Pańskiego przyjęli Eucharystię pod postacią Chleba i Wina — Ciało i Krew Pana Jezusa. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30.

Do dzieci zgromadzonych przed kościołem oraz do wszystkich uczestników uroczystości wyszedł ks. prob. Antoni Norman poprzedzony przez ministrantów. Po słowach powitania, Ks. Proboszcz poświęcił świece, książeczki, różańce oraz medaliki. Rodzice oraz chrzestni udzielili błogosławieństwa. Z pieśnią *Pod Twą Obronę* procesjonalnie udano się do kościoła.

Przedstawicielka rodziców dzieci Pierwszokomunijnych (p. Edyta Skrzyniarz) poprosiła ks. Proboszcza o udzielenie dzieciom Komunii św.

Ks. Proboszcz powitał wszystkich zgromadzonych oraz przeprowadził spowiedź św., aby wszyscy z czystym sercem mogli uczestniczyć we Mszy św.

Dzieci Pierwszokomunijne oraz ich rodzice czynnie uczestniczyli we Mszy św. (czytania mszalne, psalm resp., modlitwa powszechna). W czasie kazania Ks. Proboszcz podkreślił wielką miłość Jezusa do wszystkich ludzi, a szczególnie do dzieci. Pan Jezus pozostał bowiem z nimi w Komunii św.

Przyjęcie I Komunii św. to wyjątkowa chwila dla dzieci, ich rodziców i chrzestnych, którzy z wielką miłością patrzyli na swe pociechy, jakże już inne, uduchowione. Podziękowania, jakie dzieci skierowały do Ks. Proboszcza i do swoich rodziców, zakończyły Mszę św.

(Uczestnik)

Bukowno 2005.05.30

*Ks. prob. Antoni Norman
ul. Wapienna 4
32-332 Bukowno*

*Jego Ekscelencja
Ks. Bp. prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański
Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego*

Z wielką radością dowiedziałem się o wyborze Waszej Ekscelencji na Rektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Dumny jestem, że wybór Waszej Ekscelencji został dokonany jednomyślnie. Życzę Waszej Ekscelencji błogosławieństwa Bożego we wszystkich poczynaniach. Niech Dobry Ojciec darzy Waszą Ekscelencję zdrowiem i siłą w pełnieniu tak zaszczytnej posługi.

Ks. proboszcz Antoni Norman

Gdzie jest niebo?

Nie idzie nam tutaj o rozprawę z dziedziny astronomii. Pisząc o niebie, pragniemy nakreślić w możliwie najprostszy sposób to, co zwykły wierzący człowiek, prawdziwy chrześcijanin, powinien wiedzieć o niebie, jako o mieszkaniu Boga.

Kościół przypomina swoim wiernym, przez codzienne nauczanie, a także z okazji wielu świąt kościelnych, takich jak np. Wniebowstąpienie czy Wniebowzięcie, realizm istnienia nadprzyrodzonego nieba. Bo niebo istnieje.

W starożytności ludzie lokalizowali niebo w górze, tuż za chmurami, na firmamencie usianym gwiazdami. Zbawiciel w swoim nauczaniu opierał się na tej powszechnej wówczas opinii, umieszczając niebo w górze. Tak było również z Wniebowstąpieniem Pańskim.

W Ewangelii św. Marka (16, 19) czytamy: „Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga”. Natomiast w *Dziejach Apostolskich* (1, 9-11) zapisano: „Po tych słowach uniósł się w górę i obłok zabrał Go im przed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”.

Niebo nadprzyrodzone jako miejsce mieszkania Ojca jest w górze. Mówi o tym św. Paweł Apostoł, zachęcając Koloosan do myślenia o niebie (Kol 3, 1-2): „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukając tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga, dążcie do tego, co w górze, nie do tego co na ziemi”. Natomiast

w Liście do Tesaloniczan (4, 17) czytamy: „Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem”.

Św. Paweł wyznaje też, że był w niebie (najprawdopodobniej nie opuściwszy ani na moment ziemi): „Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty — czy w ciele — nie wiem, czy poza

ciałem — też nie wiem. Bóg to wie — został porwany aż do trzeciego nieba. I wiem, że człowiek ten — czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, — też nie wiem, Bóg to wie — został porwany do raju”. (2 Kor 12, 2-4). Tak antropomorficznie przedstawione ujęcia nieba są z coraz większym sceptycyzmem przyjmowane nawet przez ludzi szczerze wierzących, tęskniących do wiecznej szczęśliwości w domu Ojca niebieskiego. I nie należy się temu dziwić.

Przewrót w wyobrażeniach sprawiły odkrycia astronomiczne, a zwłaszcza podróże w kosmos. Niebo zaczęło się oddalać coraz bardziej w głąb otchłani międzygwiazdnej, a obecnie cofa się z szybkością większą niż światło. I chyba dobrze się stało, że zbyt materialnie pojmowane niebo



NIEBO — KOSMOS. Znalaziono najmniejszą ze znanych do tej pory planetę poza Układem Słonecznym. Nowo odkryty glob jest zaledwie siedem razy większy od Ziemi i krąży wokół gwiazdy bardzo podobnej do naszego Słońca. Czyżby to był nasz kosmiczny kuzyn? (*Informacja z Gazety Wyborczej z dn. 15 czerwca br.*). Fot. przedstawia artystyczną wizję nowo odkrytej planety — gorącego, skalistego globu krążącego wokół odległej o 15 lat świetlnych od naszego słońca gwiazdy. Odkrycie dowodzi, że jesteśmy już w stanie odkryć planety podobnej wielkości i w dodatku położone niedaleko od naszego Układu Słonecznego.

przystało niemal być brane w rachubę. Bo nawet najpotężniejszy teleskop w bezdennej otchłani wszechświata nie dostrzeże planety, na której mieszkałby Bóg Ojciec z aniołami, gdzie zmartwychwstały Chrystus żyłby w swoim uwielbionym po zmartwychwstaniu ciele, gdzie przebywałaby Matka Najświętsza — jedyny człowiek z duszą i ciałem wzięty do życia wiecznego.

Zanim więc popatrzymy na niebo oczyma wiary, musimy stwierdzić, że dotychczasowe odkrycia nie przekreślają definitywnie możliwości istnie-

nia, gdzieś w makrokosmosie, zmaterializowanej formy biblijnego nieba. Autorzy powieści fantastycznych w ułamku sekundy mogą przemierzyć miliardy lat świetlnych — ale jest to tylko, jak dotychczas, zwykła fantazja.

Kiedy zastanowimy się głębiej nad treścią tekstów biblijnych mówiących o niebie, zauważymy, że szukanie nieba nadprzyrodzonego w przestrzeni kosmicznej i próby nawiązania z nim materialnego kontaktu są niemożliwe, a wszelkie podróże bezcelowe. Bóg bowiem, „je-

dyny, mający nieśmiertelność, zamieszkuje światłość niedostępną” (1 Tm 6, 16), czyli w innym świecie. Nie trzeba więc wędrować fizycznie i przemierzać wielkich przestrzeni, Bóg i Jego niebo jest obok. Przecież jesteśmy świątynią Bożą, a Duch Boży mieszka w nas. Bóg, mieszkając w człowieku, nie przestaje mieszkać w światłości nieprzystępnej, czyli w niebie. Z tego wynika, że niebo nadprzyrodzone może być równocześnie bardzo daleko od grzesznika i bardzo blisko człowieka sprawiedliwego.

Z życia naszych parafii

Miła uroczystość w częstochowskiej świątyni

W dniu 23 kwietnia br. w świątyni częstochowskiej zgromadzili się wierni i duchowieństwo, by w czasie dziękczynno-błagalnej Mszy św. polecać Bogu w modlitwach czcigodnego Solenizanta — bpa Jerzego Szotmillera, Administratora Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej. Na Mszę św. przyjechało także wiele osób z innych parafii, m.in. liczna grupa wiernych z parafii polskokatolickiej w Okole.

Mszy św. przewodniczył dostoyny Solenizant, który również przeprowadził spowiedź św. W imieniu wszystkich zebranych życzenia złożył Dziekan Dekanatu Śląskiego — ks. inf. Eugeniusz Stelmach. Przekazał on także życzenia od Zwierzchnika Kościoła ks. bpa prof. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego oraz od Przewodniczącego Śląskiego Oddziału PRE ks. prezesa mgr. Jana Grossa. Odczytano również życzenia od księży, którzy nie mogli przybyć w tym dniu do Częstochowy.

Uroczystość uświetniła Schola z parafii polskokatolickiej w Okole, którą prowadził ks. prob. Hubert Szryt. Po Mszy św. wszyscy księża spotkali się na wspólnej agapie w pomieszczeniu Kurii Biskupiej.

Załączone zdjęcia w pełni obrazują tę miłą uroczystość.

Ks. Tadeusz Budacz



Arcypasterska wizytacja Zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego Ks. Bpa Prof. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego

(Zesłanie Ducha Świętego — 15.05.2005.)

„Weźmijcie Ducha Świętego — idąc nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego — którym odpuszczicie grzechy — są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 23; Mt 28, 19).

Nie biblijny Wieczernik, ale lubelski wieczernik modlitwy w polskokatolickiej świątyni pw. Matki Bożej Wniebowziętej, nie Dwunastu, a jedynie siedmiu młodych ludzi otrzymało dar Ducha Świętego. W Zesłanie Ducha Świętego parafia w Lublinie w widzialny sposób doświadczyła obecności Ducha Rozumu, Męstwa, Rady, Mądrości, Bojaźni Bożej, Roztropności i Umiejętności.



Bp Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP udziela Sakramentu Bierzmowania

Czas wielkanocny został uwieczniony udzieleniem Sakramentu Bierzmowania. Przez kolejne wielkanocne niedziele Kościół w Słowie Bożym ukazywał relacje nacocznych świadków cudownego zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Było to szczególne utwierdzenie w wierze przygotowujących się do przyjęcia tego Sakramentu.

„Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” J 20, 21.

Przez Zesłanie Ducha Świętego dokonano się narodzenie Chrystusowego Kościoła — to przez napełnienie serc zatrwożonych Uczniów zamkniętych w Wieczerniku siedmiorakimi darami pokoju został lęk przed tłumem.

Mało tego — Apostołowie rzeczywiście wychodzą do narodów, by realizować Chrystusowy testament — „*idąc nauczajcie...*”.

Dzisiaj Kościół Święty również potrzebuje tych, którzy będą realizować wolę Jezusa Chrystusa. Zwrócił na to uwagę w Słowie Pastorskim Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego — Jego Eksceleńcja Ks. Bp Wiktor Wysoczański, mówiąc:

„Drodzy w Chrystusie Panu, zgromadzeni w tutejszej świątyni. I my tu wszyscy jesteśmy częścią Chrystusowego Kościoła, wyznający tę samą wiarę w Skład Apostolski — w imię Ojca, i Syna i Du-



Wręczenie pamiątek Sakramentu Bierzmowania przez Zwierzchnika Kościoła

cha Świętego. To wezwanie wymagane w sprawowanej liturgii mszalnej w świątyniach, w naszych codziennych pacierzach, ma nam przypominać o naszych zobowiązaniach wyznawania wiary przyjętych przez Chrztost Święty”.

Sakramenty Chrztost Świętego i Bierzmowania to nie tylko widzial-

Bierzmowani w parafii lubelskiej



ny obrzęd, w którym mamy możliwość uczestniczyć w naszych świątyniach. Te Sakramenty są naszą odpowiedzią na zaproszenie Jezusa i wyrazem troski dzieci Bożych o powierzony nam Kościół Święty. Droga wiary — zapoczątkowana w chwili przyjęcia Chrztost Świętego, a potwierdzona przez

Ks. prob. Andrzej Gontarek dziękuje wszystkim zgromadzonym za wspólnotę modlitwy



Sakrament Bierzmowania — nie pozostawia nam marginesu na szukanie własnej drogi przez życie — taką drogą staje się jedynie droga Chrystusowej Ewangelii. Temu służyć mają dary Ducha Świętego, które stały się tego dnia udziałem tych młodych ludzi — Sakrament Bierzmowania nakłada na nas obowiązek odważnego głoszenia naszej wiary, trwania przy niej i jej bronienia.

„*Idźcie i oznajmijcie Janowi coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głoszona jest Ewangelia*” Mt 11, 4-5.

Za tę wspólnotę modlitwy — Bogu niech będą dzięki!

Za udzielenie Sakramentu Bierzmowania, okolicznościowe Słowo Pastorskie, serdeczne podziękowania Jego Eksceleńcji Ks. Biskupowi Wiktorowi Wysoczańskiemu.

Za przeprowadzenie sakramentalnej spowiedzi świętej i koncelebrowanie Mszy Świętej — dziękuję ks. inf. Ryszardowi Dąbrowskiemu.

Drogim Parafianom — za liczny udział we Mszy Świętej i odpowiednie przygotowanie tej radosnej parafialnej i kościelnej uroczystości — z serca dziękuję.

Ks. Andrzej Gontarek

Rowerowa wyprawa do kottłowskiej parafii



Organizatorzy Rajdu

Każdy wypoczynek, wyprawa, czy zwiedzanie mają swój urok. Poznajemy ciekawe miejsca, a zwłaszcza historię i przyrodę polskiej ziemi. Mieszkamy blisko pięknych i ciekawych miejsc, które warto zwiedzić, zobaczyć, aby poznać uroki tych okolic oraz spotkać się z ciekawymi ludźmi.

Taką wyprawę po Ziemi Kaliskiej zorganizował Klub Turystyki Kolarskiej „Cyklista”, przy kaliskim PTTK, w dniu 14 maja 2005 r. Trasa wiodła z Kalisza do Kottłowa. Uczestnicy rajdu rowerowego liczącego 30 osób w różnym wieku przybyli do parafii polskokatolickiej w Kottłowie.

Z historią parafii i regionu zapoznał uczestników ks. proboszcz Antoni Strzelczyk, potem przy herbacie i ognisku przygotowanym przez wikariusza parafii ks. Juliana

Kopińskiego i młodzież naszej parafii, a zwłaszcza Tomasz Witonia, wszyscy odpoczywali, zjadając pieczoną kiełbasę i podziwiając uroki okolicy.

Mamy nadzieję, że organizatorzy na stałe wprowadzą do

kalendarza imprez majowych wyprawę rowerową do Kottłowa, aby przy ognisku i dziękczynnej modlitwie podziwiać piękno kottłowskiej ziemi, bogatej w historię i urokliwe krajobrazy.

Ks. Julian Kopiński

PODZIĘKOWANIE

uczestnicy Rajdu „Sobotnie wędrówki” do Kottłowa
zorganizowanego przez Klub Turystyki Kolarskiej „Cyklista”
w dniu 14 maja 2005r dziękują bardzo

Proboszczowi Antoniemu Strzelczykowi
i
Wikariuszowi Juliuszowi Kopińskiemu

Za serdeczne przyjęcie, zorganizowanie prelekcji z historii
Kościoła Polsko Katolickiego w RP oraz wspólną zabawę przy
ognisku.

Stary Testament znał już liczne przepisy higieniczne

Dawno temu, pięćset lat przed narodzeniem Chrystusa, na południowym zboczu Akropolu ateńskiego wznosiła się świątynia bogini Higiei, córki Eskulapa, którą Grecy uważali za upostaciowienie zdrowia. Od jej imienia nazwano naukę, która wyjaśnia, co może zagrażać naszemu zdrowiu i jak należy postępować, by ustrzec się chorób i szkodliwego działania czynników zewnętrznych — czyli higienę.

Podkreślić należy, że przepisy zmierzające do zachowania zdrowych warunków życia istniały już przed tysiącami lat, a niejedne z nich utrzymały swoje znaczenie do dnia dzisiejszego. Również z zamierchłej przeszłości pochodzą pewne urządzenia, które nazwalibyśmy „komunalnymi”, a które miały zapewnić zdrowotne warunki mieszkańcom miast. Na przykład: w starożytnym Egipcie istniały przy świątyniach kąpieliska publiczne. Z Krety przeszedł do Egiptu sposób rozprowadzania miedzianymi rurami wody deszczowej, gromadzonej w specjalnych zbiornikach. W tym też okresie istniały przepisy dotyczące osuszania bagien, walki z robactwem i szczurami, wywożenia śmieci i odpadków poza miasto. Podobnie w Indiach na wiele stuleci przed narodzeniem Chrystusa znano szczepienie przeciwko ospie (w Europie wprowadzono je w końcu XVIII wieku). Polegało ono na wcieraniu ropy pobranej z króst chorych ludzi do nosa ludzi zdrowych. W wielu przypadkach szczepienie to zapobiegało chorobie.

Stary Testament zawiera liczne przepisy higieniczne dotyczące przyrządzania posiłków, umiaru w jedzeniu i picu wina, mycia rąk przed posiłkiem, unikania styczności z chorymi. Żydzi nauczali, że czystość łączy się bezpośrednio z pobożnością. Zasady czystości przeniknęły z Judei do Egiptu, gdzie ustawowo wprowadzono obowiązki przestrzegania przepisów higienicznych. Egipcjanie myli się codziennie, regularnie prali odzież, zabezpieczali żywność przed muchami, sypiali pod moski-

tierami dla uchronienia się od komarów.

W starożytnej Grecji sprawa zaopatrzenia ludności w wodę musiała być dobrze rozwiązana, zwłaszcza w dużych miastach.

W Atenach i innych miastach na szerokich ulicach i placach miejskich tryskały fontanny zasilane wodą z pobliskich gór, spływającą



Nie wyobrażamy sobie naszego życia bez przestrzegania zasad higieny

podziemnymi wodociągami i systemem rur doprowadzoną do mieszkań. W domach istniały już wówczas ustępy, a pod ulicami biegły kanały odprowadzające nieczystości poza miasto. Oczywiście, w takich warunkach mieszkali tylko ludzie zamożni, biedota zaś korzystała z publicznych ustępów, a wodę czerpała z miejskich studzien.

Problem dostarczania ludności dobrej wody rozwiązano jednak dopiero w starożytnym państwie rzymskim. Mieszkańcy Rzymu korzystali z wody bieżącej doprowadzanej za pomocą słynnych akweduktów (zachowane do dzisiaj). W całym państwie rzymskim było ponad 200 akweduktów, w samym Rzymie — kilkanaście. W niektórych miastach istniały filtry, w których wodę przepuszczano przez porowaty kamień lub warstwę piachu. Dla odpływu wody budowano też specjalną sieć kanalizacyjną, podziemną, do której uchodziły ścieki z domowych łazienek i ustępów, często już spłukiwanych wodą.

Termy — czyli wspaniałe urządzone kąpieliska publiczne, mogące pomieścić kilka tysięcy osób równocześnie — stanowiły ośrodek życia towarzyskiego Rzymian.

Na terenie kąpieliska istniały sauny do kąpeli parowych, które i dziś nazywane są często „łaźniami rzymskimi”. Bogaci Rzymianie mieli niewielkie łaźnie prywatne, ale w całym mieście było ponad 800 kąpielisk publicznych.

Również grzebanie zmarłych było ściśle uregulowane przepisami w starożytnym Rzymie. Ludzi bogatych chowano w katakumbach, ubogich zaś palono, a popioły zsypywano do wspólnych mogił.

W średniowieczu poziom higieny gwałtownie się obniżył. Truszczono się wyłącznie o ducha, a troska o ciało uważana była za grzech. Ludność wielu krajów dziesiątkowały epidemie, które często uważano za „dopust Boży”.

Wepoce Odrodzenia także było kłopotliwie z higieną. Dość wspomnieć, że królowie francuscy przynosili się z całym dworem co parę miesięcy z jednego zamku do drugiego, by służba miała możliwość oczyścić parki, a często także tarasy i niekiedy nawet stopnie pałacowe. W pałacu wersalskim próżno by szukać łazienki czy umywalni. Królewska toaleta poranna polegała na umoczeniu czubków palców w wodzie różanej i przetarciu powiek. Rzeźbione łapki z kości słoniowej do drapania się po plecach i misternie wykonane młoteczki ze złota do bicia wszy nikogo nie raziły. Brud ukrywano pod warstwą różu i pudru, a nieprzyjemny zapach całego ciała zagłuszano drogimi pachnidłami. Jeśli taki brud panował w pałacach, to można sobie wyobrazić, w jakich warunkach żyła biedota miejska i chłopci na wsi. Jednak już wtedy znalazł się człowiek, który zainteresował się zdrowiem najuboższych. Był nim Włoch G. Ramazzini, który w r. 1771 jako pierwszy badał zależność występowania różnych chorób od rodzaju pracy, warunków pracy i higieny. W swych pismach domagał się on poprawy tych warunków. Nazwano go ojcem higieny pracy. Wiek XIX zabłysnął dopiero odkryciami Pasteura i Kocha, zapoczątkującymi ogromny rozwój higieny, kładącymi nacisk na zdrowie i warunki bytowe człowieka.

W księgarniach pojawiła się książka Jerzego Holzera „Europejska tragedia XX wieku. II wojna światowa” (Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2005 r.). Nie ma w niej niczego o triumfie armii alianckich, jest tylko mowa o tragedii — ogromnej, porażającej.

Rzecz o tragedii i cierpieniu

Coraz mniej wiedzą o tragedii II wojny światowej ludzie, którym przyszło żyć w dzisiejszej Europie na początku XXI wieku. Wymierają już ci, którzy świadomie przeżyli owe straszne lata, a i tak dystans czasu zaciiera osobiste wspomnienia. **Dla potomnych II wojna światowa zdawać się może równie odległa, a do pewnego stopnia równie egzotyczna jak wojny Greków z Persami, najazdy Hunów, wyprawy krzyżowe, wojna trzydziestoletnia czy podboje Napoleona. Przeszłość odchodzi bowiem wraz z tymi, którzy ją pamiętają.**

Przeszłość żyje potem wyłącznie na kartach papieru, w zapiskach filmowych, zdjęciowych, magnetofonowych. I tak jest również teraz. Doświadczenie tragedii II wojny światowej staje się powoli — w miarę upływu lat — jedynie opowieścią, a przestaje być przeżyciem. Siłą rzeczy odgrywa więc coraz mniejszą rolę jako przestroga i ostrzeżenie na przyszłość.

Podczas I wojny światowej cierpieli głównie żołnierze. Podczas drugiej wojny światowej było już inaczej, jeszcze gorzej — dramat wojny dotknął wszystkich: dzieci, kobiet, starców. Autor książki stwierdza, że niedługo przed wybuchem II wojny światowej Europejczycy oszaleli. „Społeczeństwa europejskie były chore. Ich choroba miała charakter przede wszystkim psychiczny. Objawiała się natężeniem agresji, skierowanej często przez jedną zbiorowość używającą przemocy przeciw innej (...). Wróg przestawał być człowiekiem”. Żydów porównywano do robactwa, kułaków do wieprzów, a nieprawomyślnych chłopów do kotów, które trzeba topić w rzece. Opis narastającego szaleństwa, zanim jeszcze doszło do samej zbrodni wojny, uświadamia, że **zło zaczęło się długo przed pierwszym wystrzałem.**

Każda akcja przesiedleńcza, każda bitwa czy czystka pociągała za sobą nie pojedyncze ofiary, ale co najmniej setki, a z reguły tysiące — dziesiątki tysięcy, setki tysięcy.

Wszędzie ginęli ludzie. Statystyki porażają. Współczesny człowiek nie może sobie uzmysłwić ogromu tragedii.

Czytelnika zaskakuje tutaj jedna autorska decyzja. Autor świadomie założył, że ze względu na współczesnego czytelnika, musi pominąć w pewnym sensie sedno wojennego dramatu. Pisząc o cierpieniu, postanawia w pewnym sensie nie pisać o nim. Dlaczego i o co w tym wszystkim chodzi? Autor tłumaczy: „Przyjąłem zasadę, że nie będę opisywał w sposób budzący zgrozę najstraszliwszych ówczesnych wydarzeń. (...) To, co piszę, przepuszczam przez pewien filtr, filtr wytrzyma-

Rok 1944.
Upadek
Powstania Warszawskiego
i tragiczna tułaczka
mieszkańców Warszawy



łości psychicznej normalnego Europejczyka dzisiejszych dni. Sądzę, że i tak wydarzenia czy fakty opisane w tej książce są makabryczne, a dla umiającego je sobie wyobrazić czytelnika aż nadmiernie makabryczne”. Taka decyzja wygląda jak pokłon w kierunku czytelnika, który na lekturę książki o wojnie poświęca czas między teledyskiem z MTV a dziennikiem w telewizji, w którym śmierć i krew są równie mało realne jak w filmie fabularnym.

Cierpienie i tragedia. Wyobraźnia nie pozwala ogarnąć całości: obozy koncentracyjne, uliczne łapanki, rozstrzelania, holocaust, przymusowe roboty, naloty dywanowe, wysiedlenia, doświadczenia medyczne na kobietach i dzieciach, czystki etniczne, głód, strach, okrucieństwo, krew, rany i śmierć. Jeszcze raz śmierć. A potem jeszcze pomnożyć każde z tych słów przez miliony ofiar. To wszystko jest

dla młodego czytelnika nie do pojęcia.

Relacje więźniów obozów koncentracyjnych na pewno pozostaną bliższe wyobrażeniu o wojennych cierpieniach niż statystyki o milionach ofiar. Oto jedna z ta-

kich relacji: „Polak, wówczas piętnastoletni, w swym wspomnieniu pisze o wydarzeniu, którego był świadkiem — zatrzymaniu w Warszawie na ulicy przez niemieckich żandarmerów wiosną 1942 roku siedmioletniego żydowskiego chłopca. Zapewne, jak wielu innych wydostał się z getta, by wyżebrać nieco żywności dla siebie i swoich najbliższych. Jeden z Niemców wrzucił chłopca do otworu kanalizacyjnego i oddał w dół jeden strzał. Pamiętnikarz tak opisywał relacje przechodniów: «Starsza pani w kapeluszu, cała we łzach, wołała w pół do siebie, w pół do ludzi: — To mógł być każdy z nas, każdy z nas, ale nie to dziecko! Ktoś przechodzący obok mnie mówił do idącej z nim kobiety: — Wszyscy jesteście upodleni, wszyscy! Tylko przez to, że patrzyliśmy na to, nie mogąc nic uczynić, całkiem bezradni» („Czarny rok”, s. 88)”.

(Opr. Gaz. Wyb. z dn. 18-19.VI. br.
Zapomniane cierpienie

Postać Chrystusa Frasobliwego w rzeźbie ludowej

Rzeźba wyobrażająca Chrystusa Frasobliwego stała się ogólnie uznanym symbolem polskiej sztuki ludowej. Nawet sam termin „Frasobliwy” — stosowany do określenia postaci siedzącego Pana Jezusa z głową opartą na dłoni — jest zapożyczony z terminologii ludowej.

W Polsce spotyka się rzeźby Chrystusa Frasobliwego od przełomu XV i XVI w. począwszy. W następnych wiekach — zapewne nie bez wpływów sztuki polskiej — przedstawienia Frasobliwego spopularyzowały się u naszych wschodnich sąsiadów, docierając aż na Syberię. Ogromna popularność tego właśnie wizerunku fascynuje badaczy od dawna i wciąż na nowo. Był on szczególnie ulubionym obiektem modlitw ludzi prostych, ale także służył za natchnienie artystom — myślicielom tej miary co np. Dürer.

Postać Chrystusa — człowieka wspierającego głowę na dłoni gestem zmęczenia, wyczerpania i rozpacz, czy tylko zamyślenia — dawała artystom możliwość wyrażania ogromnie złożonych treści emocjonalnych, symbolizujących idee religijne, zarówno te najbardziej wysublimowane, jak i te zrozumiałe dla wszystkich. Polskie wizerunki „Frasobliwego” wyróżniają się na tle twórczości ludowej innych krajów europejskich. Osiągnęły wyjątkowo wysoki poziom artystyczny, występują w niespotykanej gdzie indziej mnogości wariantów ikonograficznych.

Od wieku XIX na Podkarpaciu, w okolicach Nowego Sącza i Limanowej, a także na Podtatrzu, wśród rzeźb ludowych dominuje przedstawienie wyobrażające Frasobliwego w płaszczu królewskim na ramionach i koronie cierniowej, dłonią obejmującego kolano prawej nogi. Podobne przypadki lokalnego kultu ludowego rzeźby Chrystusa Frasobliwego przytoczyć można także z innych stron Polski. Ludowi twórcy mieli swój własny osobisty stosunek do przedstawienia Chrystusa Frasobliwego, jako symbolu określonych uczuć i bliskości Boga człowiekowi.

Najstarszą znaną figurą przydrożną z Frasobliwym jest wysoki ok. 6-metrowy słup murowany z kamienia polnego, zwieńczony otwartą z trzech stron latarnią. Zachowały się nawet ślady pierwotnie pokrywającego go tynku z dekoracją oraz drewniana rzeźba Chrystusa Frasobliwego umieszczonego na szczycie figury. Kapliczkę tę, wzniesioną na szczycie wzgórza w Jodłowce Tuchowskiej k. Tarnowa, datować można na XVI w. Z 1620 r. pochodzi figura przydrożna z Frasobliwym z Radoszyc (stoi na cmentarzu). Jest to również kapliczka słupowa. Na szczycie wysokiej, smukłej kolumny wznosi się kryta namiotowym daszkiem latarnia, z trzech stron pokryta płaskorzeźbami. Jedna z nich przedstawia Frasobliwego, w gotyckim ujęciu. Kształt obu figur i sposób ich zdobienia płaskorzeźbami pozwala zaliczyć je do kręgu przydrożnych kapliczek kamiennych, popularnych w Europie środkowej już w XV w.

Od XVII w. datuje się, potwierdzony przez liczne źródła historyczne, zwyczaj stawiania ogromnej liczby krzyży, figur i kapliczek po wsiach i przy drogach. W wielu z nich umieszczano zapewne już wówczas figury Frasobliwego, podobnie jak to się działo i w późniejszych stuleciach aż po współczesność. Chrystus Frasobliwy był i pozostał jednym z najbardziej ulubionych tematów wiejskich świątkarzy.

Zaczerpnięte z wiejskiej tradycji ustnej interpretacje postaci Chrystusa Frasobliwego posiadają wspólny rys; jest nim zwrócenie uwagi na element ludzkiego, serdecznego współczucia i zrozumienia dla wszelkiego bólu i cierpienia. Pan Jezus martwi się upadkiem ludzi, z kolei wierni starają się Jego ból zrozumieć i współczuć Mu. Umęczony odpoczywa na kamieniu.

W salonach „Cepelii”, galeriach sztuki ludowej spotkać można także i dzisiaj rzeźby wyobrażające Chrystusa Frasobliwego. Przyjrzyjmy się im uważnie i zastanówmy się, jakie uczucia budzi w nas postać Frasobliwego, jak głęboko dotyka naszego serca.



*Wyciosane w drzewie
jasne oblicze
Frasobliwego
patrzy na przechodniów
w nadziei, że przystaną,
pomyślą,
rozważą,
może się cofną.
Zda się mówić:
To nie wszystko,
co widzisz, człowieku,
wejrzyj w swe serce,
popatrz na swą duszę,
przejrzył swe uczynki.
Twoje przyszłe losy
zapisaleś już w sercu,
zostawiłeś ślad na duszy,
dokonałeś wyboru
między dobrem a złem.
I tak uczyniłeś,
jak wybrałeś.
Przyszłość sam sobie
pisziesz i planujesz.
Czy jest tam miejsce
dla Boga?*

„Przydrożne kapliczki”

STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 www.chat.edu.pl

Rekrutacja jesienna (6 września 2005 r.)

dla kandydatów na rok akademicki 2005/2006

Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. W dniu 6 września 2005 r. odbędzie się rekrutacja jesienna dla kandydatów na studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium naukowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku i dopłatę do akademika.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych. Ponadto prowadzi się 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA

W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł magistra — w zakresie teologii starokatolickiej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościele. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA

W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwia mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ I EDUKACJI DOROSŁYCH

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, któ-

ry daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwi pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z migrantami, a także projektów międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) pracy zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA

W ZAKRESIE PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Kandydatów na dzienne i zaoczne pięcioletnie studia magisterskie na kierunku teologia obowiązuje: rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest: ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii zgodnie z podaną listą lektur.

Kandydatów na dzienne i zaoczne wyższe studia zawodowe obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest ocena przydatności kandydata do pracy socjalnej, wsparcia pedagogicznego dzieci, młodzieży i osób dorosłych, oraz pracy środowiskowej w zakresie edukacji międzykulturowej.

Treści rozmowy dotyczą znajomości:

- lektur z zakresu pedagogiki, których lista jest udostępniona w sekretariacie Uczelni,
- problemów socjalnych w środowisku lokalnym i wyznaniowym kandydata,
- problemów wychowawczych w rodzinie, szkole oraz grupie wyznaniowej kandydata,
- zagadnień patologii społecznych,

- postaw wobec osób niepełnosprawnych,
- refleksji nad możliwościami rozwiązań obserwowanych problemów pedagogicznych i społecznych,
- refleksji nad społeczną i wychowawczą rolą Kościołów i wspólnot wyznaniowych,
- idei edukacji międzykulturowej w Unii Europejskiej,
- dialogu ekumenicznego i religijnego.

Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religijnej i etyki jest konkurs dyplomów.

Dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów upływa **31 sierpnia 2005 r. (na studia dzienne i zaoczne).**

Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia wyższych studiów zawodowych (dotyczy kandydatów na uzupełniające studia magisterskie),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym przez siebie kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia oraz kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie).

Opłatę wpisową (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **80,00 zł.**

UWAGA!

1. **Studia dzienne** w Akademii są **bezpłatne.**
2. **Studia zaoczne** w Akademii są **płatne.** Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w roku akademickim 2005/2006 (za rok studiów):

a) na kierunku **teologia**

- 5-letnie studia magisterskie 800,00 zł
- 2-letnie uzupełniające magisterskie 1600,00 zł

b) na kierunku **pedagogika (PSz, SPS, PMD)** 2200,00 zł

Sekretariat ChAT będzie przyjmował tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami)

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 80/2005.

Nakład: 1.250 egz.

